Nr. 235 We Lwowie, Sobota dnia 11. Października 1884. Rok XXIII.

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.
Przedpłata wynosi:
W MIEJSCU kwartalnie . . . 4 złr. 50 cent.
miesięcznie . . . 1 złr. 50 cent.
Z przesyłką pocztową:
Miesięcznie . . . 2 złr.
Kwartalnie: W państwie austrjackiem . . . 6 . .
Do Prus i Rzeszy niemieckiej
„ Francji . . . .
„ Belgii i Szwajcarji . . . po 7 złr. 50 ct.
„ Włoch, Turcji i księstw Nad
„ Serbii . . . .
Numer pojedynczy kosztuje 10 ct.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmuje: We LWOWIE biuro administracji „Gazety Nar." ulica Kopernika 1. Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar." ajencja pana Adama, Rue Clément, 1 Paris, Otto Maas w Wiedniu, (Haasenstein et Vogler) nr. 10 Wallfischgasse, A. Oppelik, Stadt, Stubenbastei 2. M. Dukes, I. Riemergasse 1. Rudolf Mosse, Seilerstätte nr. 2., Henr. Schalek, I. Wollzeile 14. Mayer Stern, Wollzeile 22, w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler, i G. L. Daube et Comp.; w Warszawie Rachman et Frendler Senatorska 22, W. Kukliński w Krakowie.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.
Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

LWÓW d 10. października.

(Sprostowanie jeneralnej dyrekcji kolei państwowych. — Nie wielki wpływ zwycięztw Courbeta na Chiny. — Proces przeciw zawieszeniu egipskiej amortyzacji. — Jeszcze o zjeździe skierniewickim. — Demonstracje w Anglii za bilem reformy wyborczej.- Komisja ankiety dla przesilenia gospodarczego we Francji. — Mowa msgra Knaba o „Schulvereinie").

W numerze 227. z dnia 2. października b. r. *Gazety Narodowej* przy telegramie, donoszącym, iż w klubie czeskich posłów zajmywano się okólnikiem dyrekcji kolei państwowych, nakazującym używania wyłącznie języka niemieckiego w stosunkach służbowych, dodano, iż taki sam okólnik wydano i dla galicyjskich kolei państwowych i że nawet najniższa służba kolejowa musi w swoich raportach używać języka niemieckiego.

Na to jeneralny dyrektor kolei państwowych nadesłał nam następujące sprostowanie:

„Pozwalając sobie zwrócić uwagę redakcji na §. 7 statutu organizacyjnego, pozwalam sobie oświadczyć, iż w dotyczącej sprawie nie wydano żadnego dalszego okólnika."

Czy to sprostowanie ma się odnosić do wszystkich kolei państwowych, czy tylko do galicyjskich, nie można z tego sprostowania wyrozumieć. Jeżeli zaś sprostowanie powołuje się na § 7 statutu organizacyjnego, a ten paragraf stanowi, że w wewnętrznej służbie ma być używanym wyłącznie język niemiecki, a więc i najniższa służba tego języka używać musi w swoich raportach, to z sprostowania tego zdaje się wynikać, iż jeneralny dyrektor nie wydał dalszego okólnika w tej sprawie, bo § 7. statutu organizacyjnego już stanowczo i jasno w tej rzeczy ustanowił język niemiecki jako wyłączny w służbie wewnętrznej.

W praktyce jednak rzecz się ma inaczej. W przeważnej części najniższa służba używać musi języka polskiego w swych raportach, bo nie włada językiem niemieckim. Czy pan jeneralny dyrektor tylko do czasu to cierpieć będzie, dopokąd nie będą te posady obsadzone władającymi niemieckim językiem, czy też wyda okólnik nowy, iż służba niższa może w swych raportach używać języka polskiego, i wówczas tego obsadzać będzie niższą służbę kolejową?

Zdaje się, że pogłoski, przed paru dniami puszczone o gotowości Chin poddania sprawy swej pod sąd polubowny, nie wiele obudzają wiary w Paryżu. *Siècle*, organ pana Brissona, pisze: „Jakkolwiek świetne są zwycięstwa admirała Courbeta i wypadki w Tonkinie, które przynoszą zaszczyt oficerom francuskim i wojsku, jednakże, jak się zdaje, nie wywarły wielkiego wpływu na rząd chiński, i nie skłaniają go do uległości. Tajemnie zachęcane Chiny przez Anglię, a może i przez niemieckich ajentów, przekonane są, że nie mamy zupełnie ochoty do stanowczego energicznego działania. Przekonane są, że im nigdy nie wypowiemy wojny, że unikać będziemy stanowczego kroku, i że zużyją nasze wojska, nasze pieniądze i cierpliwość naszą biernym oporem, nie dając nam chwili spokoju ani na Formozie, ani w Tonkinie.

Zdaniem naszem rząd francuski postępowaniem swojem nie powinien upoważniać Chin dłużej do podobnych przypuszczeń. Byłoby najlepiej wysłać jak można najprędzej liczne posiłki do Chin, aby dowieść mandarynom, że w razie potrzeby, pójdziemy do Pekinu. Dopóki nie zdecydujemy się na to, obawiać się trzeba, że Chiny ani słyszeć nie zechcą o układach."

* * *

W procesie przeciw zawieszeniu amortyzacji długu egipskiego trybunał mięszany zawezwał oprócz Nubar baszy jeszcze następujące osoby: ministra finansów Mahmuda Fehmi, Ali-Riza baszę jednego z dyrektorów krajowców europejskiego zarządu kolei żelaznych; pana Le Mésurier angielskiego reprezentanta zarządu kolei egipskich, pana Caillarda jeneralnego dyrektora ceł i w końcu wielu gubernatorów prowincji. Tymczasem 6. t. m. Rada ministrów w Londynie zajmowała się sprawą egipską, nie doszło jednak do żadnego postanowienia. Jak donoszą, miał Gladstone zwalczać zasadę stałej gwarancji angielskiej dla zredukowanych procentów, a to dlatego, że o stałej okupacji Egiptu nie myśli. Stara to piosenka Gladstona!

* * *

Pall-Mall-Gas. ogłasza list zwykle dobrze informowanego petersburgskiego korespondenta o tajemnicach zjazdu skierniewickiego. „Utrzymanie *status quo* ma być zapewnionem, a to na następujących podstawach: Austrja nie może zająć Serbii, ale wolno jej anektować Bośnię i Hercegowinę. Połączenie Bułgarji i Rumelii gdyby nastąpiło, niema być uważanem za naruszenie *status quo* Przy tem traktowano i inne, mniej ważne kwestje, jak ulepszenie granicy czarnogórskiej. Gdyby kiedyś Austrja miała posunąć się do Saloniki, w takim razie Moskwa obsadziłaby Dardanelle, Anglia otrzymałaby Egipt a Francja Trypolis." Długo, widać będzie jeszcze zjazd skierniewicki zajmował dziennikarstwo.

* * *

Le Temps podaje wiadomość, że Niemcy mają zwołać konferencję do Berlina w celu uregulowania kwestji zachodnio-afrykańskiej Mają być zaproszone: Anglia, Francja, Portugalia, Hiszpania, Stany Zjednoczone (jako protektor rzeczypospolitej Liberji), Holandja i Belgia z powodu znacznych jej osiedleń handlowych. Między Francją a Niemcami miano zgodzić się na następującą podstawę: wolność handlu i wolny wstęp na Kongo dla wszystkich flag — powtóre te same warunki na rzece Nigrze; po trzecie określenie prawa okupacji obszarów będących bez pana. Delegaci z Kongo mają być na konferencję wezwani. Konferencja ma się zgromadzić w końcu listopada.

* * *

W zeszłą sobotę w Anglii były znów wielkie demonstracje z powodu reformy wyborczej. W Leeds przeszło 70.000 zgromadziło się demonstrując za bilem reformy; z trzech trybun przemawiano przeciw Izbie wyższej i przyjęto jednogłośnie rezolucję za bilem reformy. Pan Herbert Gladstone, najmłodszy syn premiera, wyraził z naciskiem, że rząd nie opuści reformy wyborczej i stanowiska tego nie opuści. W Rawtenshall (Lancashire) na mityngu z 15.000 zgromadzonych jako główny mówca markiz Hartington. Nie sądzę — rzekł — znajdujemy się w wielkich trudnościach, które powstały w różnych częściach świata, ale nie one to wywołały te wszystkie trudności, które są skutkiem [illegible] Jeżeli jednak rzeczywiście położenie Anglii tak jest rozpaczliwe, czemu we wszystkich częściach świata, jak to jest utrzymywała, dlaczego to Izba przeciw opozycji utrzymuje, dlaczegoż to w podobnej chwili lordowie nie wywołują wielkie przesilenie konstytucyjne?

* * *

W poniedziałek w Paryżu pod przewodnictwem deputowanego Spullera zebrała się z czterdziestu czterech członków złożona komisja ankietowa dla przesilenia gospodarczego. Pan Andrieux zrobił wniosek wysłania delegacji do Lyonu, dla zbadania położenia tamtejszych robotników. Inni mówcy zwrócili uwagę na potrzebę podobnych delegacyj i w innych centrach przemysłowych, a pan Clemenceau szczególniej kładł na to nacisk, że komisja powinna również być poinformowaną w sprawie przesilenia rolniczego. Komisja postanowiła wysłać na prowincję tego rodzaju delegacje.

* * *

Mowa monsignora Knaba w sprawie niemieckiego „Schulvereinu", która tyle krwi teutonom napsuła, w niesfałszowanym tenorze podług *Vaterlandu* odznacza się logiką i wielkiem poczuciem sprawiedliwości, bardzo rzadkiem u Niemców, dlatego też przytaczamy ją (z pos. sejmu dolno-austrjack.) na tem miejscu.

„Cel niemieckiego „Schulvereinu" jest dla mnie nader sympatyczny. Nie prowokując innych narodowości na podstawie prawnej dążyć do tego, aby dzieci rodziców niemieckich, które muszą mieszkać w obwodach, gdzie inny język jest panującym, pobierały naukę i wychowanie w ojczystym języku — jest to cel najwięcej godzien pochwały. Mowa bowiem macierzyńska, moi panowie, ma osobny czar, a dźwięki jej brzmią zarówno miło w ustach wodza indyjskiego, jak u narodów najbardziej ucywilizowanych. Dlatego też zawsze uważam za obowiązek matki, aby dzieciom swoim podstawy moralnego wychowania udzielała także początków mowy ojczystej; ale niestety, często jest tak zapomina, to, co przyznaje dziennik nawet, jak takie matka za prawo i obowiązek także matek słowiańskich i innych narodowości w Austrji.

Ale dajmy temu pokój! Gdzie działalność rodziców jest niedostateczną, tam z innej strony należy im pomóc, i wychowaniu dzieci. Obowiązek ten np. kler umie pełnić w takim nowym Tyrolu, i w sposób, zasługujący na uznanie, zająć się szkołami w tych niemieckich enklawach (kilka wioskach), które położone są w okręgach włoskich.

Jak wiadomo, powstanie niemieckiego „Schulvereinu" należy odnieść do tych trudności, jakie istniały w niemieckich enklawach na włoskiem terytorjum. Ale proszę nie zapominać, że te trudności pomnożyły się wskutek tego, iż pewnego czasu partja, która tak strasznie wysoko nosi sztandar narodowości, zaprzepaściła język niemiecki jako urzędowy w stosunku z włochami.

Moi panowie! Jak pochwalam cel, który sobie postawił niemiecki „Schulverein", tak nie mogę zarzucić formie, w jakiej się ukonstytuował. Ukonstytuował się on jako towarzystwo niepolityczne, i oświadczył, że chce trwać przy statutach politycznych. Tymczasem mniej tak wypływa ze sprawozdań i mów, wygłoszonych na walnem zgromadzeniu w Gracu, a jak przez Dr. Weitlof, w mowie swej zapewnił, „Schulverein" jest dalekim od partyjności i siania narodowościowych nienawiści. Mogę w rzeczywistości potwierdzić, że w Gracu wygłoszono daleko mniej mów podbarwiających, aniżeli w Lincu. Na walnem zgromadzeniu w Gracu posunięto się nawet do tego, że całkiem otwarcie to przyznaje, że radzono nawet, aby stawiać opór wszelkim pokusom partyjnym. Ale, moi panowie, nie idzie o to, co panowie mówią, a „Schulverein" nie jest partyjnym, ale o to, co on właściwie robi. (Dr. Weitlof: Bardzo słusznie! — Wesołość). Nie idzie o formę, ale o rzecz samą, a moi panowie, „Schulverein" w istocie swojej jest stowarzyszeniem bojowem. (Głośne zaprzeczenia.)

Nie da się to udowodnić jurydycznymi motywami, bo nie dostateczne są dowody, aby sędzia przysięgły uznał. Jeszcze istnieją ludzie, który umieją czytać między wierszami, dla których niedosyć jest wiedzieć co się dzieje za kulisami. Ja widzę, że w niemieckim „Schulvereinie" gra się tak, jak w teatrze czarodziejskim: „Raz, dwa, trzy— konserwatysta może się także zapisać, jest tak samo dobry, jak każdego innego!" Raz, dwa, trzy! Sytuacja się zmienia; walka z reakcją, walka z ciemnicą, walka ze wszystkiemi, który nie zgadzają się na idee niemieckiego Schulvereinu!"

Opuszczamy dalsze ustępy, jako nas nieobchodzące, to jednak, cośmy zacytowali, uważamy za dostateczne, aby dać wyobrażenie, jak partja konserwatywna jest liberalną w zapatrywaniu na słuszne prawa narodowe. Jakże wobec tych szczerych słów brzmią opacznie sofistyczne frazesy pseudo-liberałów, pod którym ukrywają swój bezgraniczny egoizm!

Sejmowe.

Lwów d. 10. października.

(*Jeszcze raz o wniosku hr. Russockiego. — Petycja spółki żeglugi parowej na Dniestrze.*)

Z powodu umieszczonej w tych dniach w *Gaz. Nar.* wzmianki o jawnem występowaniu nieprzyjaznem zasiadających w sejmie członków zarządu Gal. Towarzystwa kredytowego ziemskiego przeciwko Bankowi krajowemu oświadczono nam ze strony kompetentnej, iż kierownicy Tow. kredytowego ziemskiego nie mogą inaczej postępować wobec tego, że Bank krajowy, skoro tylko otwarty został jego oddział hipoteczny, z wielką energją zajął się rozdawnictwem pożyczek na dobra ziemskie, i tym sposobem czyni konkurencję Towarzystwu kredytowemu. Od lipca b. r. rozdał Bank krajowy pożyczek hipotecznych przeszło milion złr., zaś na dobra ziemskie przeszło 1,600.000 złr. w. a. Zarząd Towarzystwa kredytowego zdaje się tego nie znosić tak niebezpiecznego współzawodnictwa ze strony Banku krajowego i jego terenu!

Dalej zwrócono uwagę naszą na tę okoliczność, iż zarzut przyznany przez nas dyrekcji Towarzystwa kredytowego ziemskiego, iż niedość gorliwie i niedość zręcznie stara się o zapewnienie odbytu listom zastawnym za granicą, gdyż zabiegi te pozostały dotychczas niemal bez skutku z tego powodu, że kupony listów zastawnych gal. Towarzystwa kredytowego ziemskiego płatne są we metalem, nie w gotówce, a więc podlegają kursu.

Również nadmieniono, że gdy obecnie rozciąga się sprawa administracja nie dość była ruchliwą i sprężystą.

Chętnie umieszczamy te wyjaśnienia — lecz niestety, nie mogą one nas skłonić do cofnięcia przytoczonych przedwczoraj uwag z powodu wniosku prezesa gal. Towarzystwa kredytowego ziemskiego, JE. hr. Russockiego, żądającego wyłącznego przywileju dla Tow. kred. ziemskiego co do lokacji zapasów funduszu propinacyjnego w jego papierach. Gdy członkowie Tow. kredytowego stanowią sami większość w składzie sejmu, to nie byłoby bardzo trudną rzeczą uzyskać dla tego wniosku przewagę głosów w Izbie. Nigdy nie przestaniemy jednak twierdzić, iż wniosek hr. Russockiego uważać musimy za niewłaściwy — za demonstrację przeciwko Bankowi krajowemu, niegodną wysokiego stanowiska obywatelskiego, jakie zajmuje Tow. kredytowe ziemskie. Za pomocą przywileju chce wyprzeć Towarzystwo kredytowe papiery Banku krajowego od możliwości lokowania w nich funduszu propinacyjnego — chociaż lokacje te, wynoszące 3—400 000 złr. rocznie, dla zakładu, wydającego za 10—12 milionów złr. listów zastawnych, nie mogą mieć wielkiej wartości. A w każdym razie mniejszy ma z nich i mieć będzie Towarzystwo kredytowe pożytek, niż przynosi mu szkodę moralną tak otwarte przyznawanie się do obaw przed konkurencją Banku krajowego, jakie objawia się w zachowaniu się hrabiów Russockiego i Golejewskiego. jako też innych członków zarządu Tow. kredytowego w sejmie wobec wszystkich wniosków, dotyczących Banku krajowego.

Nikt bowiem nie przypuszczał, ażeby w dziale pożyczek tabularnych na wielkie posiadłości ziemskie Bank krajowy mógł kiedykolwiek dogodniejsze przyznawać warunki właścicielom dóbr, niż Towarzystwo kredytowe, które przecież żadnych kosztów administracji nie ponosi, pokrywając je w zupełności dochodami swego funduszu rezerwowego. Jeżeli przeto już po trzech miesiącach istnienia oddziału hipotecznego Banku krajowego zarząd Towarzystwa kredytowego objawia niecierpliwe zaniepokojenie z powodu możliwej konkurencji z jego strony, to doprawdy nie można poczytywać tego zachowania się nawet ze stanowiska Towarzystwa kredytowego za zręczne. Mimowoli przypomina się tu francuskie przysłowie, że kto się skarzy, ten się oskarza.. Nie wymuszaniem sobie przywilejów — bardzo wątpliwej zresztą wartości praktycznej — powinno bowiem Towarzystwo kredytowe ziemskie opanowywać interes kredytowy w dziale pożyczek na dobra ziemskie, tylko jedynie i wyłącznie przez zapewnienie takich korzyści klientom swoim, ażeby pod tym względem nie mógł go prześcignąć żaden inny zakład; powinno czynić konkurencję z sobą wręcz niemożliwą. Przy reputacji, przywilejach i zasobach, jakiemi Towarzystwo kredytowe rozporządza, jest to z pewnością możliwem. **Wina to zaś zarządu Tow. kredytowego, jeżli w tym dziale lękać się musi konkurencji.**

* * *

Spółka żeglugi parowej na Dniestrze wniosła do sejmu po raz trzeci petycję, żądającą pomocy ze strony kraju dla utrzymania tego przedsiębiorstwa takiej samej, jakiej doznają przedsiębiorstwa żeglugi wszędzie indziej w interesie dobra publicznego. Żadna droga, ludzką ręką zbudowana, nie może być tak tanią, jak droga wodna. Specjalnie zaś, co się tyczy żeglugi parowej na Dniestrze, która od stu lat zajmowała zawsze myślące głowy w naszym kraju, to w teraźniejszych czasach, jako środek konkurencyjny dla idących w tym samym kierunku kolei żelaznych, a głównie dla kolei Lwowsko Czerniowieckiej stałby się Dniestr jako droga wodna bardzo niedogodnym. Lecz właśnie interes kraju wymagałby tego, ażeby tak zbawienną konkurencję wywołać.

Spodziewać się przeto należy, że komisja dla spraw gospodarstwa krajowego, do której petycja spółki dla żeglugi parowej na Dniestrze odesłaną została, nie dopuści, ażeby podanie to i w tym roku zostało w podobny sposób uchylone milczkiem z porządku dziennego, jak to się stało z zeszłoroczną petycją. Na każdy sposób jest to sprawa, godna otwartej dyskusji w Izbie.

Moskwa.

W obszernym artykule wstępnym *Nowosti* zastanawiają się nad pogłoskami obiegającemi dzienniki zagraniczne o postanowionych jakoby reformach w królestwie Polskiem, mianowicie o wprowadzeniu instytucyj ziemskich i innych, udzielonych już dawniej guberniom wewnętrznym państwa. Zamierzone są jakoby w tym celu konferencje trzech jenerał - gubernatorów: warszawskiego wileńskiego i kijowskiego. Gazeta odzywa się z wielkiem uznaniem o tych projektach i jest zdania, że stanowią one krok naprzód na drodze prowadzącej do pojednania. Zestawiwszy chwilę obecną z epoką rozruchów w Polsce, *Nowosti* starają się udowodnić, że powstanie z r. 1863 nie było bynajmniej następstwem udzielonych w roku 1861 i 1862 reform; było to pęknięcie wrzodu, któremu reformy może dopomogły, ale który nie na ich gruncie rozwinął się i dojrzał *Nowosti* wyrażają przekonanie, że obecnie zamierzone reformy nie są w stanie wywołać żadnych złych następstw, dzięki niesłychanej zmianie zaszłej w poglądach społeczeństwa polskiego. Gazeta podnosi artykuły prasy niemieckiej, starającej się alarmować płonnemi zupełnie obawami sfery rządzące, i zaznacza, że prasa niemiecka nigdy inaczej nie postępowała; wszakże i na wieść o zamierzonej ongi reformie włościańskiej dzienniki niemieckie na wyścigi snuły posępne prognostyki, gwałtem dowodząc, że „Moskwa jeszcze nie dojrzała, o tyle żeby itd.", gdy właściwie chodzi im o to, aby ta Moskwa o ile możności nie dojrzewała, aby nigdy nie dojrzała i aby państwo to miało zawsze w łonie swem jakiś ferment, nie dający mu spokoju, będącego podstawą umocnienia. Nie inaczej właśnie jest w obecnym wypadku i same już życzliwe przestrogi tych dzienników stanowią wskazówkę, że reformy w prowincjach polskich są pożądane.

Gazeta czyni uwagę, że i reforma włościańska i reforma sądownictwa przyniosły dobre rezultaty w rzeczonych prowincjach, i w gruncie rzeczy przyczyniły się do pewnego zbliżenia między Polakami i Moskalami. „Jedno z dwóch zatem — kończą *Nowosti* — albo te reformy miałyby być omyłką, i w takim razie czemprędzej pozbyć się ich należy i cofnąć do tego co było, albo też spełniły to co do nich należało, usprawiedliwiły nadzieje, jakie w swoim czasie budziły. Pierwszej alternatywie zadałaby kłamstwo rzeczywistość; fakta bowiem, jakie daje nam ta rzeczywistość z ostatnich lat dwudzie-

---

27

Dzicz na Podolu.

skreślił

Dr. Henryk Jasieński.

(Ciąg dalszy.)

Do biura prezydjalnego wpadł Sztaniów pisarz gminny i rzekł staroście:

— Jej Bohu! praszczajte Błahorodje! propaw kozak z dudamy... graf...

— Ha! łotrze! precz!... woźny! wyrzuć go za drzwi... do aresztu z nim. Pijany jak bydlę i ty do starosty? ha! woźny...

Woźnego nie było, pił z wyborcami popierając głośno kandydaturę hrabiego a cichaczem otca borytela; mimo to Sztaniów oprzytomniawszy czuł się bezpieczniejszym za drzwiami, a zostawiwszy ze strachu zatłuszczony swój kapelusz na środku podłogi biura prezydjalnego, umknął popierać przy kieliszku kandydaturę — lecz czyją? Hospod' znaje!

Wzburzenie starosty wszelką przekroczyło miarę — podwoił kroku i pędził w kółko po biurze, jakby go osy żądłem kłuły w odwrotną piersiom stronę. Kapelusz Sztaniowa kopnął nogą raz, drugi raz, — kapelusz zaleciał pod biurko; starosta z wściekłością podniósł nogę by kopnąć raz trzeci... lecz zamiast w kapelusz rznął nogą w biurko. Zadrżało biurko, a jęknął starosta, gdyż małe jego nóżki zdobne w nagniotki były.

— Oj! to łotry! szubieniczniki! te nagniotki przeklęte. — Siadł na krzesło, odsapnął a podgiąwszy kolano obrażonej stopy, zdjął ciżemek irchowy, głaskał palce dotknięte i myśleć począł:

Chciałbym mieć tu, teraz, gubernatora, — chciałbym mieć cały rząd centralny — niechby się przekonali z kim tu rządzić w tym Kubanowie. Kogo schwycisz, to wróg albo... dureń! Woźny pijany jak bydlę — Sztaniów łotr skończony — poskrób ich a Tatar wylezie. Chłopi jak mur... poszli za Myronem... ba ale bo i temu Myronowi niemożna było przyczepić łatki... prawy sędzia... pilny urzędnik... więc sumienie niepozwala... Szlachta! szlachta! tłum bierny, bez myśli przewodniej; a jak ją podrażnisz, to jak zadrze ogon do góry, tak się rozhuka, że ani wstrzymać. — Sekretarz to dureń! czerwonemi kartkami chciał ratować pozycję. A Klaus... biurokrata... i nawet za złe nic mu wziąść nie można. Legalnie prowadzi wybory. I z kim tu rządzić? Rząd niby ma sprzyjać krajowi, taki mam mot d'ordre — zaś kraj rządowi nawzajem; kiedy bo ja tego kraju nie widzę: u góry... biernota... miernota... ambicyjki... a ciemny tłum u dołu...

Westchnął starosta i przygładził włosy, a wtem drzwi się otworzyły i powolnym krokiem wszedł hrabia w kapeluszu na głowie, który zdjął dopiero za progiem przy biurku prezydjalnem. Twarz miał zmarszczoną a usta skrzywione podobnym grymasem jak robią dzieci gdy się centurji napiją bez cukru.

— Przychodzę staroście ważną zakomunikować wiadomość. Otrzymałem depeszę właśnie w tej chwili, iż nasz gubernator w swej objeżdżce na wschód, ominie Kubanów i tylko u mnie w zamku obiadować będzie. Urzędy zaś zwiedzi w zastępstwie naszego gubernatora, ten radca dworu z prezydjum. Depesza szyfrowana wskazuje, iż wiadomość, którą komunikuję, nie nadaje się do rozpowszechniania. Niech ten motłoch przygotuje się na przyjęcie dostojnego gościa — lecz oblicza jego oglądać nie wart...

— Dziękuję hrabiemu — odrzekł starosta — lecz prawdziwie nie pojmuję co się stało... wszak wybory nieskończone, więc niewiem zkąd taka niełaska.

— Dziwnym jesteś, mości starosto! tylko dla pana wybory nieskończone, a przed dwoma godzinami już w prezydjum wiedziano o ich rezultacie!

— Lecz ja sam nieznam jeszcze rezultatu, który jest chwiejnym. Przy pierwszem głosowaniu nikt przecież absolutnej nieotrzymał większości — a obecnie walka między hrabią a sędzią.

— Snać iż w Kubanowie jest ktoś, który jaśniej widząc rzeczy poza plecyma starosty, ma obowiązki depeszować, i snać iż ten ktoś jest dobrze poinformowany.

— Ha! — odrzekł starosta — więc już ja nie mam wiary u władz wysokich! więc i poza mną, a raczej po nademną niewidomą rozciągnięto kontrolę!

— Nie irytuj się mości starosto, obydwa musimy przetrawić te morysony drugiego numeru. Mnie one przeczyściły pugilares... o! poszło kilkanaście setek, a starosta będzie jeszcze trochę chorować. Powóz czeka, więc żegnam i proszę na obiad we czwartek o trzeciej, jak przyjedzie gubernator. Żegnam!

— Sługa hrabiego.

* * *

Hurra! hurra! Mnohaja lita wseczestnijszomu otcu Wasyłowy!

— Ależ gapiu, nie otcu Wasyłowy, ale Myronowy Lawrowu, naszomu deputowanomu!

— Naj bude Myronowy: Mnohaja lita!

Tak krzyczał tłum pod oknami starosty. Tuż za tłumem szedł Icyk Rozenduft, w świąteczne przybrany szaty. Icyk szedł na czele żydowskiej deputacji, złożonej z kahalnika Frenkla, lichwiarza Hilika, czerwonego Mośka, opiekuna Kasztanowieckich, i kilku mniej wybitnych figur tego odrębnego społeczeństwa, które nie pomnąc, iż przed godziną gardłowało za kandydaturą hrabiego, w chwili zwycięztwa Myrona szło mu bić czołem i prosić, by odżegnał patent, znoszący chajdery.

— Hurra! Mnohaja lita wseczestnijszomu hospodynu Myronowy Lawrowu!

Tak krzyczał tłum wyborców, krocząc pod budynkiem Wydziału.

W Wydziale oświetlenie rzęsiste. W sali radnej, na sesyjnym stole, zielonem suknem okrytym, szampan się pieni zmrożony. Sekretarz Poraj, rozpiąwszy krawat, nalewa szklanice, a pan Grzymisław, zrzuciwszy tużurek, przywdział na swą tablicę, twarzą nazwaną, kolor karmazynowy.

— Niech żyją blondynki z oczyma niebieskiemi....

— A co panie ten tego... blondynki... to te magnaty gorsze jak blondynki.

Tak gwarzono w sali radnej, a tłum szedł dalej do mieszkania Myrona.

Z schludnego domku rzewne biły dźwięki.

Zadumany Myron skrzyżowawszy na piersi ręce wolnym krokiem przechadzał się po pokoju, a Dorka smętne a swojskie wydobywając tony, śpiewała przy odgłosie fortepianu:

U susida chata biła — u susida żinka myła
A u mene ni chatynki — ani szczaścia ani żinki!

— Najcudniejszą wybrałaś Dorko pieśń! Patrz! oto naród nasz boleje tak samo! U sąsiadów naszych masz i chaty białe i spokój domowy, który daje dobrobyt. — A u nas ni chat, ni spokoju — jeno waśń i nędza. Lecz da Bóg potężny... a zmienią się czasy, i wskrzeszon będzie ten lud! Biorę brzemię zastępstwa ludu na swe barki i **pójdę zwyciężać!**

Wtem tłum się zbliżył do domu schludnego i pierwszą weszła deputacja z Icykiem Rozenduftem na czele.

A tłum krzyczał: Mnohaja lita!!

(D. c n.)

Z Bukowiny.

(*Walenty Ćwik. — Bukowina. — Wzmianka o jej przeszłości i zabytkach*).

Pod tym tytułem i pseudonimem wyszła właśnie co w Czerniowcach książeczka, która za wiele ma zalet aby godziło się milczeniem ją pominąć. Jest to przechadzka po Bukowinie i notowanie wszystkiego co autor w tej podróży pod względem topografii, etnografii i historji za godne do podania uznał. Wkracza ta praca przedewszystkiem w dziedzinę historji Moł-

stu, świadczą, że obydwie strony przyczyniły się do dobrobytu kraju i stosunków moskiewsko-polskich nie zaogniły, przeciwnie. Polityka ich, trzymająca się reform, nie jest polityką omyłek, a skoro nią nie jest, trzeba prowadzić ją dalej, trzeba udzielić prowincjom polskim instytucje i prawa, z których korzystają inne prowincje państwa. I dlatego jesteśmy zdania, że dobrze byłoby, aby pogłoski o zamierzonem wprowadzeniu tych instytucyj sprawdziły się i przeszły w dziedzinę rzeczywistości.

Z Izby sądowej.

(Schwindel żydowski i bank kryłoszański).

(A. M.) Jeżeli już nie ogół, to z pewnością pewne klasy społeczeństwa zajmować musi rozprawa, która się odbywała przez 3 dni z rzędu przed tutejszym sądem przysięgłych. Była to rozprawa Wolfa i Klappów, o zbrodnię oszustwa (§. 197, 201 lit. a), i §. 200 ust. kar.) popełnioną przez fałszowanie weksli, fałszywą krydę itp. sztuczki.

Oskarżonego bronił dr. Dulęba, oskarżenie wnosił zastępca prokuratorji p. Litwinowicz, trybunałowi złożonemu z radców: Buszaka i Majewskiego, przewodniczył radca Simonowicz, pióro prowadził praktykant Zwinger.

Wolf Klapp był to sobie „ein angehender Geschäftsmann", głównem zaś zajęciem jego był handel kapeluszami, prócz tego zaś jak rozprawa wykazała fałszował weksle i brał bank kryłoszański, jakoteż swoich współwyznawców „na kawał" w sposób wcale zręczny. I tak zapoznał on się z senzalem banku ruskiego Saulem Chuwesem, który wyrobił mu w tymże banku kredyt na kilkaset zł. Zaciągał zatem pożyczki wekslowe w tymże zakładzie, podpisując na wekslach swój autentyczny podpis, zaś podpis swego ojca Izaaka Klappa, który po żydowsku pisać umie.

Usłużny senzal Chuwes przedstawił te weksle byłemu dyrektorowi banku ruskiego Michalkowi, a tenże je natychmiast eskontował. Stosunek ten Klappów do banku ruskiego trwał blisko 2 lata, a bank nie wiedział nawet (!) iż osoba, która na wekslach podpisana literami niemieckiemi wcale po niemiecku pisać nie umie.

Wolf Klapp płacił zresztą pewne kwoty i wystawiał coraz to nowe weksle z podpisem swoim i ojca. Gdy mu się to jednak za długo wydało, a co najwięcej 500 zł. na weksle z temi podpisami otrzymać może, udał się do Chuwesa z prośbą, aby on mu się o większy kredyt w banku postarał. [illegible]

Oto te weksle z 3. podpisami uznała dyrekcja jako za słabe, [illegible] Wszystkie te weksle jednak reeskontował bank kryłoszański [illegible] z których połowę jak wyżej powiedziałem wypłacał „fabrykantom" owych weksli, drugą połowę zaś na zadzielną terminie płatności do woli rozrządzał. A zatem bank ruski wynalazł nowy i dotychczas niepraktykowany sposób tworzenia kapitału obrotowego. Czyż bowiem istnieje łatwiejszy sposób zyskania takowego? czyż do tego potrzeba akcji lub wkładek oszczędności, aby kapitały uzyskać i niemi obracać?

Lecz stosunki się zmieniły, Wolf Klapp przestał płacić, dawna dyrekcja ustąpiła, termina płatności owych weksli dawno minęły, a nowa dyrekcja spróbowała (!), kilka z nich zaskarżyć. Lecz o dziwo, akceptantów ani rusz odszukać, aby im doręczyć nakaz zapłaty. Po różnych pertraktacjach sprawa oparła się o sąd karny.

Wolf Klapp, w sposób wszystkim oszustom wspólny, wypierał się przy rozprawie czynów mu zarzuconych twierdząc, że senzal banku ruskiego Saul Chuwes przyniósł mu gotowe już weksle, czemu znowu przeczył Chuwes, który w zeznaniach tak się poplątał, że prokurator widział się zniewolonym postawić wniosek zaaresztowania go i odstawienia do sędziego śledczego, któremu to wnioskowi trybunał w zupełności zadość uczynił.

Przez te machinacje, o sprawstwo których niestety prócz Wolfa Klappa, nikogo nam dotychczas (!) posądzać nie wolno, ponosi bank ruski szkodę w kwocie 1590 zł. i tego odszkodowania przy rozprawie się domagał. Wolf Klapp, który był zresztą mistrzem w tworzeniu pieniędzy, który potrafił nadać zamiast kapeluszy — watę, wysłać ją za zaliczką pocztową jakiejś nieistniejącej firmie na prowincji i na odnośny recepis pocztowy zaciągnąć kilkaset zł. pożyczki, mówił wiele i wypierał się stanowczo wszelkiego współdziałania w tych czynach, które zresztą bądź świadkowie bądź rzeczoznawcy sądowi w zupełności stwierdzili.

Obrońca jego dr. Dulęba nader zręcznie wyzyskał całą nieprawidłowość w prowadzeniu interesu przez bank ruski, i starał się w ten sposób wykazać, iż w tym wypadku gdzieindziej (!) winy szukać należy.

Zastępca prokuratorji p. Litwinowicz w swem przemówieniu nie wykluczył wcale możliwości, iż prócz oskarżonego Wolfa Klappa i inne osoby „były tam czynne", twierdził jednak, że okoliczność ta w niczem nie zmniejsza winy oskarżonego. Ława przysięgłych przekonana wymowną mową p. Litwinowicza, gdyż znaczną większością głosów potwierdziła wszystkie pytania co do winy Wolfa Klappa, który wyrokiem trybunału zasądzony został na 3 lata ciężkiego więzienia. Izaak Wolf uznany został niewinnym. Bank ruski zaś odesłano z pretensjami na drogę prawa — ale przecie komu?

Jakkolwiek cała sprawa i manipulacja banku kryłoszańskiego osłoniona jest welonem tajemniczości, to stwierdzić ona może na podstawę do uzdrowienia, czy można instytucji prowadzącej w taki sposób swoje interesa powierzać majątek, a co więcej majątek „funduszu wdów i sierot po ruskich księżach", który cały w tej instytucji jest złożony.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 10. października.

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi:

Wczoraj padał deszcz drobny przerywany, opad jego dzienny wynosił 2mm. Najwyższa temperatura była 10°, najniższa zaś ranem 7° C.

Przy wietrze zachodnio-południowym i temperaturze średniej dnia około 10° C., stan nieba zmienny, powietrze wilgotne, lecz pogoda możliwa.

* **Repertoar teatralny.** Dzisiaj w piątek 10 b. m. z powodu zasłabnięcia pni Nowakowskiej, w miejsce zapowiedzianego repertoarem komedji „Stryj Sam", dadzą: „Polowanie na Zięciów", komedja w 4 aktach pp. Labiche i Delacour z udziałem pań: Aszpergerowej, Kwiecińskiej, Stachowiczównej, Germas, Zapolskiej; pp. Fiszera, Lubiana, Wieniawskiego, Wojdalowicza, Skalskiego, Wysockiego, Kasprowicza i innych.

Jutro w sobotę d. 11 b. m. po raz szesnasty: „Opowieści Hoffmanna" (Les Contes d'Hoffmann), opera fantastyczna w 4 aktach z 5 obrazach Jakóba Offenbacha.

W niedzielę d. 12 b. m. popołudniu o godz. wpół do 4-tej: „Złoty Cielec", kom. w 1 ak. St. Dobrzańskiego i „Pozory szczęścia", komedja w 2 aktach z francuskiego; wieczorem: „Carmen", opera w 4 aktach Jerzego Bizet'a.

W Poniedziałek d. 13. b. m. dawno niegrany: „Świat sądów", komedja w 3 aktach E. Pailleron.

We wtorek d. 14. b. m.: „Donna Juanita", opera komiczna w 3 akt. Suppégo.

W środę dnia 15. b. m. po raz pierwszy: „Przyjaciel Fryc", kom. w 3 akt. Erkmana i Chatriana.

We czwartek d. 16. b. m.: „Nietoperz" (Fledermaus), opera komiczna w 3 ak. J. Straussa.

* **Teatr.** Dyrekcja teatru lwowskiego nie zdołała na bieżący sezon złożyć opery z samych polskich śpiewaków, więc musiała angażować Włochów. [illegible]

Sezon operowy we Lwowie rozpocznie się z początkiem listopada. Zaangażowane są: Alessandra Ostrowska, soprana dramatyczny, Elisa Piave mezzosopran, śpiewająca i partje altowe; Tomasso Villa, tenor bohaterski, Rubinato, baryton, Jeromin (Polak) bas. Lecz aby i opery kompozytorów polskich mogły być dawane, sprowadzać będzie dyrekcja potrzebne siły na gościnne występy.

Trzy nowe opery mają być przedstawione w bieżącym sezonie, z tych dwie polskie: Konrad Walenrod Żeleńskiego, i Jadwiga Jareckiego, i jedna włoska Ponchielli'ego Gioconda, która nadzwyczajnego powodzenia doznaje na scenach europejskich, a w zimowym sezonie we Wiedniu ma być przedstawioną w niemieckiej nadwornej operze.

* **Odczyt Wojciecha hr. Dzieduszyckiego,** drugi z rzędu o powieści Sienkiewicza „Ogniem i mieczem", odbędzie się w sobotę d. 11. października o godz. 4. popołudniu w wielkiej sali ratuszowej. Dochód przeznaczony na rzecz lwowskiego Towarzystwa oświaty ludowej. Biletów dostać można w księgarni pp. Gubrynowicza i Schmidta.

* **Uroczyste otwarcie roku naukowego** w tutejszej c. k. szkole politechnicznej odbędzie się we wtorek d. 11. bm. podług następującego programu: 1. O godzinie 10 rano nabożeństwo w kościele Marji Magdaleny. 2. O godzinie 11 w auli c. k. szkoły politechnicznej sprawozdanie prorektora za lata naukowe 1882—1883 i 1883—1884. 3. Następnie przemówienie nowobranego rektora.

* **Dawid Popper.** Przypominamy, że koncert tego znakomitego wiolonczelisty, odbędzie się w sobotę d. 11. b. m. w sali Kasyna mieszczańskiego. Spodziewamy się, że nasza publiczność, której tak rzadko nadarza się sposobność usłyszenia pierwszorzędnego wirtuoza na tak sympatycznym instrumencie, jak wiolonczela, pospieszy licznie na ten koncert, który nie będzie powtórzony. Koncertant oprócz rozgłośnej sławy jako wykonawca cieszy się równym rozgłosem jako kompozytor, który przysporzył repertoarowi kompozycyj wiolonczelowych bardzo wiele dzieł cennych.

* **Odczyt o jenerale Chłapowskim.** We środę odbył się w sali ratuszowej odczyt znakomitego naszego historyka ks. Kalinki o jenerale Chłapowskim, którego prelegent wzniósł na taki wysoki piedestał, iż chce go mieć przykładem dla wszystkich, jako wzór żołnierza-rolnika, obywatela i chrześcijanina. [illegible] w r. 1831 na Litwie nie była jego działalność wydatna dla sprawy narodowej.

Z pewnych epizodów ciekawych z życia jenerała podamy dwa następujące, które charakteryzują bądź jego odwagę, bądź zaufanie, jakie mu dawał Napoleon. W bitwie pod Wagram Napoleon dawał jakieś rozkazy ówczesnemu 25-letniemu pułkownikowi, który był jego „officier d'ordonnance". [illegible] z rozkazem, rzekł wódz wskazując nań oczyma: „Ten młody człowiek zajdzie daleko."

Powód wyjścia Chłapowskiego ze służby był zaś następujący: Wyprawiając po bitwie pod Budziszynem na Szlązku jenerała Coulincourta (był przedtem posłem na dworze petersburgskim) do Aleksandra I., z propozycją zawarcia pokoju. Napoleon dodał mu do boku swego sekretarza barona Faina i naszego Chłapowskiego. Fain, który znał dobrze Chłapowskiego i uważał go prawie za Francuza, pokazał mu tajne punkta Napoleona. Jakaż była boleść i zdumienie Chłapowskiego, gdy wyczytał czarno na białem, że Napoleon proponuje oddać Aleksandrowi Polaków ze wszystkiemi ich złotemi marzeniami, byle tylko zawarł z nim pokój! Oburzony, postanowił natychmiast podać się do dymisji, i uczynił to mimo wszelkich nalegań cesarza.

* **Odczyt.** Wobec nader licznego grona doborowej publiczności odbył się pierwszy odczyt p. Wojciecha Dzieduszyckiego o powieści Henryka Sienkiewicza p. t. „Ogniem i mieczem." Prelegent podał właściwie wstęp do rozbioru, który ma nastąpić w dalszych odczytach. Rzecz jasna, że trudno jakiekolwiek wypowiadać zdanie o poglądach szan. prelegenta, skoro dopiero jedną ich część znamy. Pozostawiając tedy bliższe rozpatrzenie kwestji do chwili, kiedy się odczyty ukończą, podajemy teraz w najogólniejszym szkicu treść prelekcji pierwszej. Powieść „Ogniem i mieczem" budzi ogromne zajęcie. Przyczyny tego nie należy szukać ani w realizmie niektórych ustępów, ani w artystycznej kompozycji, bo takowa posiada wady, ani w fabule, bo rozwiązanie jej z góry zapowiedziane, ani wreszcie w rysunku tła historycznego, gdyż jest on niewiernym. W czemże tedy?

Tu szan. prelegent w dłuższym szkicu krytykującym rozróżnia powieść rodzajową i rodzajowo-historyczną, uznając tę drugą za nijaką i niższą nawet od rodzajowej. Gdyby oceniać „Ogniem i mieczem" wedle miary bądź to powieści rodzajowej bądź rodzajowo-historycznej, sąd wypadłby niekorzystnie, jak u Zygmunta Kaczkowskiego. Należy atoli powieść tę oceniać jako poemat, przykładając do niej miarę tragedji lub eposu, a wówczas okażą się zalety w należytym blasku. Podziela szan. prelegent — jak to zresztą widocznie — zapatrywanie dr. Stan. Tarnowskiego. Sąd więc, jak dotąd, ani nowy, ani oryginalny. Ciekawem jest, o ile gruntowniej i bezstronniej umotywuje takowy — w prelekcji, zapowiedzianej na sobotę.

* **Jubileusz Bałuckiego.** Prawdopodobnie na dzisiejszem posiedzeniu Koła literackiego lwowskiego podniesioną zostanie kwestja, jak literaci lwowscy zachować się mają wobec jubileuszu Bałuckiego. — Jutro wieczorem jest w Krakowie zjazd kolegów Bałuckiego, którzy dają dla niego ucztę w hotelu Dresdeńskim. Artyści lwowskiego teatru przygotowali ze swej strony ulubionemu autorowi odpowiednią owacją.

* **„Wisła"**, wydawnictwo krakowskie na rzecz dotkniętych powodzią ukaże się za tydzień na widok publiczny. Redakcja usprawiedliwia spóźnienie chęcią nieprzeszkadzania podobnemu wydawnictwu warszawskiemu *Na pomoc* w rozsprzedaży, i naszem zdaniem uczyniła dobrze. Sądzimy nadto, że czas tem opóźnieniem zyskany, pozwolił na najdokładniejszą opracowanie publikacji, i będzie ona istotnie godnym wyrazem naszej pracy na polu literackiem i artystycznem w chwili bieżącej.

* **Fanty** przeznaczone na „Tombolę" odbyć się mającą w dniu 14. b. m. w sali Frohsinn, na korzyść zakładu sierot św. Teresy, wystawione będą w dniach 11 i 13 b. m. od godziny 10 do 4 popołudniu, w sklepie gmachu banku kredytowego galicyjskiego.

* **W kasynie miejskiem** odbędzie się w niedzielę dnia 12. października r. b odczyt naukowy połączony z deklamacją. Wstęp jak zwykle. Lista otwarta. Początek o godzinie 7. wieczór.

* **Odnośnie** do poprzednich ogłoszeń podaje się do wiadomości szanownych delegatów Tow. op. wet. w. p. 1831, że przedmioty loterji fantowej, w Krakowie w miesiącu wrześniu przeprowadzonej, z serji M. od nr. 667 do 1000 katalogu, wylosowane, znajdują się obecnie we Lwowie w komitecie Tow. jubileuszowego, ulica Kościuszki l. 5 II. piętro u zastępcy prezesa Hieronima Kunaszowskiego, gdzie też za zwrotem losów zapłaconych, fanty wygrane odbierane być mogą. Ci zaś pp. delegaci, którzy losów nieopłacili i niezwrócili mogą też za nadesłaniem pieniędzy otrzymać fanty na ich numera przypadające, z zastrzeżeniem jeżeli przed 1. listopada r. b. należytość wypłacą, w przeciwnym bowiem razie, kto w październiku r. b. nieuiści należytości, nietylko fantów nieotrzyma, ale ci pp. delegaci ponownie wezwani będą do zapłacenia biletów na korzyść weteranów w. p. im powierzonych.

We Lwowie dnia 9. października 1884.

H. Kunaszowski. *Walerjan Podlewski.*

* **Dobry pomysł** Oddział tarnopolski galic. Towarzystwa gospodarskiego, dla dogodności członków swoich, wydaje dwa razy na miesiąc okólnik drukowany, w którym mieszczą się dostarczane przez tychże członków zawiadomienia w sprawach sprzedaży lub pożądanego zakupna; komunikacje o wykonanych doświadczeniach, próbach itp. sprawach w zakres gospodarstwa wchodzących.

W pierwszym rzędzie widzimy tu praktyczną dążność wyzwolenia się z pod uciążliwego pośrednictwa faktorów, a zarazem wielkie ułatwienie w ważnych nieraz potrzebach gospodarskich, jak to się częstokroć zdarza, że rolnik sprowadza z dalekich stron przedmiot jakiś, niewiedząc o tem, że mógłby go dostać prędzej i taniej u którego z najbliższych swych sąsiadów. — W Królestwie Polskiem ziemianie w podobnych wypadkach korzystają z pośrednictwa pism prowincjonalnych — w braku których u nas, pomysł oddziału tarnopolskiego uważamy za bardzo trafny i zalecamy go innym oddziałom gal. Towarzystwa gospodarskiego, jako nowość, zasługującą na naśladownictwo. *(k).*

* **Kurjer mód.** Pierwszy numer pisma dwutygodniowego pod tym tytułem pojawił się w Krakowie.

* **Edward Kling**, jeden z najzdolniejszych doktorów medycyny, zmarł w Krakowie w 34 roku życia.

* **W Tarnowie**, na placu Katedralnym, natawiono statuę N. P. Marji, dzieło zaszczytnie znanego rzeźbiarza, profesora sztuk pięknych w Krakowie, Walerego Gadomskiego.

* **Urzędy podatkowe na Węgrzech.** W pobliżu dóbr barona Rakowina, urzędowała w jednej wiosce komisja podatkowa. Komisja ta — pisze *Budap. Tgbl.* — przeprowadziła właśnie egzekucję bydła roboczego biednych włościan, zalegających wskutek nieurodzajów z podatkami i zamyślała kilkanaście sztuk bydła w drodze publicznej licytacji sprzedać. Przy licytacji znalazło się bardzo mało kupców, tak że br. Rakowina kupił kilkaset sztuk bydła za bajecznie niską cenę 6 000 złr. Rakowina kazał sobie kupno bydła urzędownie potwierdzić, a na drugi dzień pożyczył włościanom nabyte bydło za skromną opłatą. Komisja podatkowa sprzedała bydło, jak powiedzieliśmy, za tak nizką cenę, iż nie pokryła ona zaległych podatków. Otóż komisja czekała, aż br. Rakowina wyjedzie, a po wyjeździe jego przystąpiła do ponownej egzekucji bydła, będącego obecnie własnością barona, chociaż znajdującego się w chwilowej własności włościan, ogłosiwszy zarazem publiczną licytację. Zjechali się masarze, którzy nabyli rzeczone rzeczone bydło za nadzwyczaj nizką cenę. Po powrocie z podróży udał się Rakowina, zdziwiony nielegalnem postępowaniem komisji podatkowej, do Zagrzebia i wniósł tę skargę przed naczelnikiem urzędów podatkowych. Naczelnik był niemało zgorszony, gdy dowiedział się o tem nadużyciu, którego prawdziwość urzędownie stwierdził; odniósł się więc z tą sprawą do ministra skarbu, który bezzwłocznie odpowiedział, aby sprawę tę za każdą cenę ułagodzić. Rakowina żądał zwrotu bydła *in natura;* żądaniu temu nie można było jednak zadośćuczynić, więc przystąpiono do pertraktacji. Ofiarowano 10.000, 20.000, 30.000, lecz poszkodowany zadowolnił się dopiero sumą 50.000, za którą kupił bydło, które powtórnie włościanom wypożyczył. Kiedy baron Rakowina 50 000 odbierał, odezwał się naczelnik urzędu podatkowego: „Spodziewam się, iż zechcesz pan być dyskretnym." Rakowina odpowiedział: „Milczałbym chętnie, gdybyś pan lub minister skarbu sumę tę z własnej kieszeni wyłożył; wobec tego jednak, iż lekkomyślność urzędników obywatele opłacać muszą, pozwolę sobie być gadatliwym i opowiem historję tę każdemu, kto tylko słuchać zechce.

* **Czerniowce**, dnia 6. października. Dnia 2. października b. r. zmarł tutaj Ignacy Ohanowicz, który w testamencie z dnia 26. czerwca b. r. zapisał 5000 zł. dla ormiańsko-katolickiego kościoła w Brzeżanach i Tyśmienicy, tudzież dla grecko-katolickiej cerkwi w Sawielowie i Pruskinkach. Prócz tego przeznaczył fundusz 30.000 zł. na utworzenie stypendjów dla biednych uczniów, uczęszczających do szkół gimnazjalnych w Brzeżanach, Stanisławowie i Kołomyi. Administrację nad funduszem stypendyjnym powierzył zmarły Wydziałowi krajowemu, a egzekutorem testamentu ustanowił siostrzeńca swego Fryderyka Wazla koncepistę przy ministerjum rolnictwa a syna radcy namiestnictwa i kierownika starostwa w Bochni pana Juliana Wazla. Czyn ten szlachetny śp. Ignacego Ohanowicza zasługuje na tem większe uznanie, iż dorobiwszy się fortuny uczciwą a mozolną pracą, chociaż od dłuższego czasu złożony chorobą zamieszkiwał w Czerniowcach, jednakże pamiętał o swej rodzinnej ziemi. Cześć pamięci szlachetnego męża. *(Ref.)*

* **Najświeższa nowość.** Na międzynarodowej wystawie hygienicznej w Londynie dr. Roth wystawił pończochy, z osobnemi na palce, jak u rękawiczek, przedziałami... Pończochy te mogłyby się stać bardzo pożądane, szczególniej podczas letnich upałów, gdyby nie drobna na pozór okoliczność, iż skutkiem dotychczasowego obuwia palce u nóg zniedołężniały cokolwiek i wiele osób musiałoby według miary obstalowywać dla siebie pończochy, co znów podniosłoby znacznie ich cenę. A więc nowość najświeższa... ale niepraktyczna!

* **Zbiegi.** W tych dniach uciekli z Warszawy znowu dwaj kantorzyści.

Jeden z nich J. K., jako ajent kilku firm, zarwał je na 16.000 rs., a nadto sfałszował weksle na 5000 rs. i weksel ten zdołał zdyskontować. Ucieczkę i fałszerstwo K. spostrzeżono dopiero onegdaj w pięć dni po legalnem jego wyjeździe za granicę.

Drugi C. L. zainkasowawszy sumę 2000 rs., które winien był na drugi dzień rano wnieść do kasy pryncypała, zniknął bez wieści z horyzontu Warszawy.

* **Żelazny szewc** tak właśnie nazwał wynalazca nową maszynę do szycia butów, która na wiedeńskiej międzynarodowej wystawie maszynowych motorów — powszechną na siebie zwracała uwagę. Żelazny szewc kosztuje 4500 marek i wykonywa wszystkie w zakres szewctwa wchodzące roboty. Do obsługi potrzebuje jednego tylko człowieka, a robi tyle ile pięciu zdolnych i pilnych czeladników. Robota jego równa się dokładnością ręcznej robocie.

* **Nadużycie.** Ponieważ kramarstwo papierowe wbrew ustawie przemysłowej §. 38. handełesuje pokątnemi litografiami, a na drukach wypisuje swoje firmy „z litografii Kikinis, Menkes itp." dla obałamucenia publiczności, oświadczamy niniejszem, iż żaden z kramarzy zakładu litograficznego we Lwowie nie posiada, trudnią się oni tylko agenturą i roboty tu zamawiane wysełają za granicę do wykonania. Piękny patrjotyzm! *Litografi lwowscy.*

* **Otrzymujemy** następujące pismo: „Szanowna Redakcjo! w *Gaz. Nar.* z d. 4. b. m. podaje nieznany mi pan Frisch, słuchacz medycyny z Wiednia, jakoby się nie mógł w nocy doprosić przez służącą odwiedzenia jego chorej matki, „pokładającej we mnie zaufanie". Nie odpowiadałbym publicznie na tego rodzaju odezwanie się, tem jednak wstrętniejszą mi jest polemika, iż dotyczy ona młodego człowieka, przyszłego lekarza, na którym niestety teraz już sprawdza się zdanie: „Wielu powołanych lecz mało wybranych". Otóż stanowczo oświadczam, że dlatego delegowałem po trzykroć służącą, ponieważ każdym razem inne i sprzeczne podawała mi daty, za co była surowo karconą co pewnie i pan Fr. słyszał Nim jednakowoż zdołałem się osobiście porozumieć z panem Fr., nie było już tegoż, co wszystko nie trwało minut pięć, wyraźnie pięć, a nie piętnaście, czemu najkategoryczniej zaprzeczam. Wysłałem w tej chwili służącą za panem F., czekała przeszło kwadrans w bramie wraz z dozorcą domu, miał bowiem p. Fr. oświadczyć, że spieszy po dorożkę.

„Jeżeli panu Fr. wątpliwą jest moja ofiarność, to go najuprzejmiej zapraszam do siebie w tych godzinach ordynacyjnych, które przeznaczam dla biednych, lub niech zajrzy do mojej księgi ordynacyjnej a pan Fr. innego nabierze przekonania. Co do wizyt nocnych, to niech mi pan Fr. na słowo wierzy, że nie ma tygodnia, w którymbym kilka i kilkanaście razy w nocy nie odwiedzał chorych zamożnych i biednych bez różnicy, co i wielu z moich kolegów poświadczy.

„Synowi dotkniętemu boleśnie chorobą matki można wiele wybaczyć, lecz nad młodym człowiekiem sposobiącym się na przyszłego lekarza, mającego mieć tak szczytne i piękne zadanie a postępującym jak pan Fr., tylko głęboko ubolewam.

Dr. Pisek,
b. asyst. Uniw. Jagiel., lekarz dla chorób wewnętrznych."

* **Budowa teatru** w Lublinie postępuje raźnie naprzód: obecnie składa się dach. W ciągu zimy dokonane zostanie wewnętrzne urządzenie teatru.

* **Muzeum** zakładu narodowego Ossolińskich od godziny 10. do 1. codziennie; popołudniu zaś od 3—5 we wtorek i piątek. Wejście bezpłatne.

* **Muzeum im Dzieduszyckich** otwarte w niedziele od godz. 10. do 1., w środę i sobotę od 11. do 3.

* **Muzeum przemysłowe** w ratuszu codziennie: od godz. 9. do 6.; w poniedziałek 50 ct. w inne dnie 30 ct.

* **Jutro** w sobotę dnia 11. października: św. Placydy; — św. Kyriaka.

* **Wiadomości policyjne** z d. 9. paździer. b. r. Skradziono: p. Annie Krebs z zamkniętej budki pod l. 11 ul. Kurkowa czarną suknię i jedwabny kaftanik; — p. Mojżeszowi F. z wozu na ulicy Kazimierzowskiej bekieszę czarną rypsową, kamizelkę i spodnie białawe i siwą chustkę wartości 15 zł.

Zgubiono dużą chustkę popielatą wełnianą wartości 6 zł.

* * *

— % **Żółkiew** d. 6. października. Dziś, jako w rocznicę męczeńskiego zgonu ś. p. hetmana Stanisława Żółkiewskiego, odbyło się w kościele farnym uroczyste nabożeństwo żałobne, poprzedzone trzykrotnem dzwonieniem we wszystkie dzwony i odmówieniem żałobnych nokturnów przez duchowieństwo świeckie i zakonne.

Mszę odśpiewał radny miasta i przeor konwentu dominikańskiego ks. Bronisław Biernat, w asystencji kks. Skałuby i Sajewicza, zaś do „Libera me" przed katafalkiem, rzęsiście oświetlonym, stanął w mitrze sam ks. opat Nowakowski, wzywając głosem donośnym obecnych do modłów za spokój duszy wielkodusznego wodza i całego w krwawej potrzebie pod Cecorą poległego rycerstwa polskiego. Obecnymi byli na nabożeństwie burmistrz p. Niementowski, trzej radni, mianowicie pp. Michalski, dr. Tadeusz Niementowski i Szindler, urzędnik miejski p Dobrzycki, szkoła chłopców i dziewcząt ze sztandarami i garstka pobożnych niewiast.

Gdzie było 30 innych pp. radnych, gdzie była w tym czasie ochotnicza straż ogniowa, gdzie byli inni nasi patrjotyczni frazesowicze? Prawdopodobnie kupowali cebulę macoszyńską lub czoboty kulikowskie na jarmarku właśnie pod tę porę się odbywającym! Lecz pip swoje, a czort swoje! Co tam może obywatelstwo miasta naszego obchodzić, że jakiś tam Żółkiewski przed kilkuset laty głową nałożył w obronie takich abstrakcyjnych rzeczy, jak wiara i ojczyzna? Wszakże tylko „Kümmel führt in den Himmel!" — taka przynajmniej u nas dewiza.

Wiadomość o ślubie panny X lub Y lotem błyskawicy rozchodzi się po całem mieście, w jednej chwili wypróżniają się biura, warsztaty i sklepy, przypuszcza się szturm do podwoi kościelnych, cały kościół napełnia się ciekawymi, a tu kapłani zapowiadają z kazalnic nabożeństwo za największego miasta dobrodzieja, dzwony całemi godzinami jęczą a jęczą, a jawią się tylko ci, których na wstępie wymieniłem. Oj źle, bardzo źle tam, gdzie obojętność w oddawaniu winnego hołdu największym bohaterom naszym! Dałby Bóg, by na przyszły rok było inaczej, by świątynia była przepełnioną, jak tego sam honor miasta wymaga i przelana krew męczennika — hetmana!

W nocy z 29. na 30. września zniszczył ogień na Wiązowy pod Żółkwią całą tegoroczną krescencję obywatela pana Rozwadowskiego Szkoda obliczona jest na 15.000 zł. Zniszczony plon nie był zaasekurowany.

— **Stanisławów.** Tymi dniami występował u nas znany recytator dzieł dramatycznych p. Konopka, który po swej podróży artystycznej po całej niemal Galicji a tego roku i Czechach, gdzie wszędzie był z zapałem przyjmowany, i do nas zagościł. Pan Konopka wystąpił teraz z całkiem nowym utworem swego repertoaru, mianowicie ze „Shakespearowskim Hamletem", którego trzeci, czwarty i piąty akt wyrecytował z pamięci. Bardzo jesteśmy wdzięczni recytatorowi, że nam dał krótkie objaśnienie [illegible] trudnego arcydzieła.

---

dawii, jest to przedmiot przez pisarzów polskich po macoszemu traktowany, przeto należy się wdzięczność autorowi, że się zajął takowym z zamiłowaniem i sumiennie. Przedmiot to bardzo ważny, bo bez zbadania historji hospodarstwa mołdawskiego, i wyjaśnienia stosunku takowego do Polski, i historja tej ostatniej wiecznie chromać będzie.

Zaletą niniejszej pracy jest najpierw jej oryginalność. Autor nie przepisywał z gotowych podręczników, ale sam podróżował, sam badał ziemię i lud, a historję czerpał więcej ze źródeł niż z cudzych opracowań. Styl polotny, świeży i pewny, znamionuje rutynowanego pisarza i cieszymy się, że przybył piśmiennictwu polskiemu, co do przedmiotu zaniedbanego, pisarz pracowity, w przedmiocie zamiłowany, który studja nad historją Mołdawii uzupełni, zaokrągli i zbogaci literaturę naszą monografią historji Mołdawii, od dawna upragnioną.

Już dziś z tego materjału, którym autor rozporządza, dałoby się utworzyć dzieło, naukowo systematycznie obrobione, choćby jednej tylko epoki dziejów wołosko-polskich, co wartość jego pracy wielce by podniosło, bo dziś, choć miłe nam są historyczne wspomnienia tam nagromadzone a przeważnie do historji Polski się odnoszące, to przecie niemożliwe jest zorjentowanie się w tych dziejach, gdy np. na 16. stronnicy czytamy dzieje 15. stulecia, na 18. dzieje 18., później dzieje 16. następnie 14. stulecia i t. d. jesteśmy w ciągłem roztargnieniu i o całości wyobrażenia wyrobić sobie nie możemy.

Autor widocznie chciał tej niedogodności zapobiedz, podawszy na wstępie szkic historyczny Mołdawii, lecz że takowy jest zanadto pobieżny, więc zaspokoić nas nie może. Wszelako nie spierajmy się z autorem, że nie napisał dzieła, którego pisać nie zamierzył, zadawalajmy się tem, że to co napisał jest dobre, i miejmy nadzieję, że w przyszłości da nam i to, czego pragniemy.

Autor z zamiłowaniem obrobił topografię kraju, jego opisania okolic czytają się z wielką przyjemnością, styl żywy, często wzniosły, ba nawet prawdziwie poetyczny.

Mniej go zajmowali ludzie, etnografia widocznie nie wchodziła w jego program, o narodowościach w podróży nadybanych, wiadomości są skąpe. Szczególnie żal nam, że o Polakach tak mało znajdujemy tu szczegółów, ani statystycznego wykazu ludności, ani miejscowości gdzie zamieszkują, ani zatrudnienia, ani kościołów z nabożeństwem polskiem.

Co do szczegółów historycznych to jest to drugą zaletą tego dzieła, że autor w tej pracy nie idzie bałamutną drogą nowych historyków polskich i innych pisarzów, i nie mięsza nazwy „Mołdawia" z nazwą „Multany", tylko zgodnie z nauką i prawdą zwie Wołoszczyznę graniczącą, z Polską „Mołdawią", zaś dalszą Wołoszczyznę graniczącą z Węgrami, „Multanami".

Z wydarzeń historycznych podał autor prawie tylko te, które krytyka historyczna za prawdziwe uznaje. Wyjątek stanowi baśń Długoszowa o wrzekomej wyprawie Polaków na Wołoszczyznę r. 1359 za króla Kazimierza W. i o klęsce Polaków tam doznanej, do której to baśni autor się skłania, lubo tejże krytyka stanowczo zaprzecza.

Dalej nie zgadzamy się z twierdzeniem autora (str. 5), że imperator Adrjan zostawił Daków ich własnemu losowi. Adrjan bowiem w Dacji już Daków, nie zastał, gdyż zaraz po upadku Dekebala króla Daków ci ostatni swój kraj opuścili i na północ za Karpaty się wynieśli.

Kolumna Trojana w Rzymie się znajdująca ten fakt uwidocznia. Wyludniony kraj zaludniał Trojan koloniami z całego państwa Rzymskiego przesiedlonemi. Adrjan więc w Dacji zastał kolonistów rzymskich a nie Daków. Tych zaś kolonistów nie pozostawił swemu losowi, lecz wyprowadził razem z legionami do Mezji odtąd również „Dacją" zwanej. Rumuńscy pisarze wprawdzie tego faktu nie dopuszczają, ale jest to fakt historycznie zupełnie udowodniony.

Dalej — str. 6. — zwie autor Kumanów, czyli Połowców, odłamem Gotów, co jest sprzeczne z historją, która Kumanów zalicza do ludów turańskich, gdy Gotowie są ludem germańskim, a tem samem indoeuropejskim.

Na str. 15. twierdzi autor jakoby Lipowanie byli w r. 1783 sprowadzeni na Bukowinę z Moskwy, gdy przeciwnie, podług kroniki klasztoru w Białokiernicy, przyszli na Bukowinę w r. 1786 za przywilejem cesarza Józefa II. z Bułgarji.

Są to drobnostki, które dziełu wartości nie ujmują, przeto takowe miłośnikom literatury polskiej śmiało polecamy.

...filozoficznego, co uczynił ze zrozumieniem rzeczy. Podziwialiśmy pamięć p. Konopki w oddawaniu z pamięci tylu scen tak długich bez najmniejszego utknięcia. Największe wrażenie na słuchaczy uczyniła wyborne tragiczna scena w trzeciem akcie między synem a matką. Inne sceny, jak np. między Hamletem a Ofelią w akcie drugim, jak i grabarzy w ostatnim akcie wypadły również ku zadowoleniu słuchaczy. Uznanie należy się recytatorowi, że stara się zapoznawać publiczność z takiemi arcydziełami.

— Kałusz d. 2. października. Przed dwoma laty założono tutaj czytelnię t. z. mieszczańską, w której jednak członkowie zajmują się nietyle czytaniem rzeczy pożytecznych, jak raczej śpiewem narodowym ruskim.

Rośkwit tej czytelni czyli raczej szkoły śpiewu mianowicie przy współudziale nowo przyjętych członków z dawnej arystokracji miejskiej, postępuje tak raźnie, że lokalności Towarzystwa okazują się już teraz niewystarczające.

Dyrekcja Towarzystwa i przedniejsi członkowie czytelni postanowili tedy wybudować gmach pod nazwą „Dom narodny", w którymby miejsce...

zbadanie tych przykrych stosunków i przygotowanie stosownych wniosków na przyszłą sesję, a równocześnie wezwano rząd, aby przyspieszył reformę ustawy o przynależności.

Koniec posiedzenia o godzinie 2. min. 25 popołudniu.

*

Posiedzenie 15te z dnia 10. października.

Początek o godzinie 11. m 30 przed południem.

Po odczytaniu spisu petycyj p. Smarzewski wniósł, aby przekazaną komisji administracyjnej petycję miasta Krakowa o zwrot kosztów kwaterunkowych oddać komisji budżetowej do ostatecznego załatwienia. Uchwalono.

Pod nieobecność p. Wereszczyńskiego, który jest chory, przedłożył p. Hoszard do pierwszego czytania rozporządzenie Wydziału krajowego o krajowych szkołach rolniczych w Dublanach, tudzież o folwarku Dublańskim z wnioskiem wybudowania także domu mieszkalnego dla dyrektora i dwóch asystentów kosztem 17.000 złr., których połowę powinien po...

rządowi z przychylnem zaleceniem do uwzględnienia.

P. Kopyciński zdał sprawę o petycji parafian obrz. łac. z Laszek murowanych, którzy od stu lat odprawiali nabożeństwa swoje w cerkwi miejscowej i trzymali tam swoje aparata, a teraz przez parocha gr. kat. Chłopickiego doznają w tem przeszkód. Odstąpiono rządowi do przychylnego załatwienia w drodze właściwej.

P. Tarnowski Stan. (młodszy) referował petycję Berla Eisenkrafta, dzierżawcy mylta w Mikulińcach o opust z czynszu dzierżawnego 2.100 złr. Uchwalono przejść do porządku dziennego dla braku podstawy.

Petycję gminy Michowy i Wełykie (pow. dobromilskiego) o odpisanie zapomogi rządowej z r. 1853 — odstąpiono rządowi do zbadania i ewentualnego uwzględnienia, drugą zaś petycję tych gmin o pokrycie ich zapomogi z r. 1865 z funduszów krajowych — przekazano Wydziałowi krajowemu do załatwienia.

P. Bolesław Rozwadowski przedłożył petycję zwierzchności gminy Komarno o zaniechanie się wyrobem tamże...

Rzym d. 9. października. Wczoraj zachorowało na cholerę we Włoszech 155 osób, umarło 80; z tych w Genui zachorowało 12, umarło 10, w Neapolu zachorowało 23, umarło 15. W Spezii nie ma cholery.

Aleksandrja d. 9. października. Dziennik *Phare Alexandrie* z powodu artykułu, w którym przemawia za przywróceniem do władzy ekschedywa Izmaila baszy, został na trzy miesiące zawieszony.

Paryż d. 9. października. Jenerał Negrier pobił przedwczoraj na głowę 6000 regularnego wojska chińskiego, które zajmowało oszańcowania pod Kep i odciął je od Chin. Po zaciętej walce Negrier zajął wioskę Kep i szturmem zdobył wszystkie materjały wojenne. Chińczycy w samej wsi stracili przeszło 600 ludzi. Francuzi stracili w zabitych 20 żołnierzy i jednego kapitana, w rannych 50 żołnierzy i 8 oficerów. Jenerał Negrier został lekko ranny. — Jenerał Briere odszedł na plac boju. — Podług *Tempsa* Rouvier ma objąć tekę ministra handlu.

Madryt d. 9. października. Wiadomości o chorobie króla zaprzeczają.

6. Monety.

Dukat holenderski	5.64	5.74
Dukat cesarski	5.68	5.78
Napoleondor	9.63	9.73
Półimperjał rosyjski	9.98	10.08
Rubel rosyjski srebrny	1.54	1.64
„ „ papierowy	1.23	1.25
100 marek niemieckich	59.50	60.25
Srebro	—.—	—.—
Kupony w srebrze	—.—	—.—

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.

Wiedeń, dnia 9. Października. 1884.
godzina 1 minut 45 popołudniu.

Alpiny	53.50	Węg. akcje kr.	282.75
Anglo-austr.	104.50	Unionsbank	87.25
Kolej Kr. Lud.	269.25	Nordbahn	240 50
Kolej Połud.	147 50	Kolej Alföld.	178 25
Kolej państw.	304.9[illegible]	Kolej lw.-czern	191.50
Węg. Nordstb	165.25	Wied. Comunal	123.50
Węg. obl. p. sł.	102.50	Elbetal	182.30
Węg. cis losy r.	115.60	Losy tureckie	20.—
Renta, węg. 4%	93.37	Bankverein	102.60
Ros rubel. pap.	1.23¾	Losy węgier.	114 60

Najprzedniejsze kuracyjne

Winogrona
feslawskie

w koszykach po 4, 5 i 6 kilo najstaranniej opakowane polecają i rozsełają

St. Markiewicz
w Rynku l. 42.
i Sadłowski & Markiewicz
w Rynku l. 23 we Lwowie.
3866 2-?

Znana od wielu lat
PRACOWNIA KRAWIECKA
sukni męzkich
F. Jabłońskiego
znajduje się obecnie
przy ulicy **Halickiej pod l. 18**
naprzeciw handlu korz. Wgo K. Bałłabana

Jak dotąd, odnawia ubiory noszone, przerabia je podług życzeń i mody, oczyszczając takowe z wszelkich plam oraz wszelkie reperacye przy zniszczonych sukniach przyjmuje.

Dziękując Szanownej P. T publiczności za tak liczne dotychczasowe względy poleca się nadal

z wysokiem poważaniem
F. Jabłoński,
krawiec męzki przy ulicy Halickiej l. 18 I. p. vis a vis handlu p. K. Bałłabana.

Zaopatrzywszy mój od lat 20 istniejący

Magazyn sukien męzkich

we Lwowie przy **ulicy Sobieskiego l. 4.** się znajdujący w najnowsze materje sezonowe, mam zaszczyt polecić takowe łaskawym względom PT. Publiczności, nadmieniając przy tej sposobności, że nigdy sukien z mej pracowni **nie dostarczałem** do Magazynu „Pierwszej spółki krawców lwowskich" albowiem do tej spółki nie należałem i nie należę.

Z poważaniem
Józef Maciulski.
3445 6—12

Niemka

dobrze władająca językiem francuskim, i mogąca wykazać się najlepszemi świadectwami, poszukuje posady. - Zgłosić się pod adresem: „Niemka, przy ulicy Łyczakowskiej, l. 7, na dole, drzwi na prawo
4000 1—2

Swieże śledzie solone
z r. 1884, 2978 1—15

w najpiękniejszym towarze, tłuste, w faseczkach pocztowych 10-funt., zawierające 40—50 sztuk na całą Austrję po 3 marki, wysyła franco za pobraniem

P. Brotzen Cröslin
a. d. Ostsee, Reg. Bez. Stralsund.

BRACIA LANGNER,
we Lwowie, ulica Halicka, liczba 16,
polecają:

Koszule męzkie białe, gładkie, po cenie fabrycznej złr. 1.50, 1.80, 2, 2.50, 2.80 i 3; kolorowe „Oxford" po złr. 2.15 i 2.80; nocne (huculskie po 2.50).
Koszule dla chłopców białe, tylko w jednym gatunku wybornym po złr 1.50.
Kalesony z „Calico" domowej roboty po złr. 1.20, 1.40 i 1.60.
Kołnierzyki sztuka po 20, 28 i 25 ct.
Manszety para 35 i 40 ct.; w tuzinie taniej.
Chustki do nosa od 15 do 60 ct. sztuka, jedwabne 75—1.50, w tuzinie taniej.
Skarpetki białe i kolorowe para od 15 ct, w tuzinie taniej do zł. 1.50.
Chustki na szyję jedwabne i wełniane od ct. 95 do zł. 7.50
Krawatki w największym wyborze **szelki, spinki, szczotki, grzebienie** i t. p.
Rękawiczki wszelkiego rodzaju wyrobu własnego, **pularesy, tytoniérki, papierki cygaretowe** i t. p
Cylindry składane (chapeaux claques) tybetowe zł. 5.5), atłasowe zł. 9.
Kaftaniki, spodnie i skarpetki bawełniane, wełniane, flanelowe i jedwabne.
Kamizelki włóczkowe z rękawami i **pończochy** do polowania.
Papucie, meszty i buty filcowe, **pledy, kocyki** angielskie.
Kamasze filcowe męskie para złr. 1 60, wysokie złr. 2.20.
Sztylpy i kamasze skórz. do polowania i do konia para zł. 3.50—6.
Czapki futrzane i sukienne, czapki ranne, **fezy** tureckie po złr. 1.80.
Parasole bawełniane, wełniane i jedwabne od złr. 1.20 do 10.
Płaszcze gumowe w różnych gatunkach od złr. 10.50 do 28.
Kalosze męskie wyższe para 4 złr, niższe 3 złr., — damskie wyższe złr. 3.50, niższe złr. 2.80 i 2.50.
Perfumy, mydła, woda kolońska, puder i t. p. 4024 1—?

Maszynista

egzaminowany, zdolny monter, poszukuje posady do gorzelni, tartaku lub innej fabryki. Adres L. L. u Zarudzkiego w Brodach na Jurdyce. 3993 1—3

Flanelki i barchany
białe i kolorowe,
WYROBY z WŁÓCZKI
DLA DAM i DZIATEK,
Chustki zimowe
flanelowe i himalaja
PLEDY ANGIELSKIE
w największym wyborze
KOCYKI i KOCE
Wszelkie wyroby trykotowe
(i dr. Jägera)
poleca nowo urządzony i znacznie powiększony
HANDEL
F. Knauer i Syn
we Lwowie
pod „złotym Lwem" pl. Kapitulny.

Ceny umiarkowane nizkie.

Zlecenia z prowincji uskuteczniają się odwrotną pocztą franco. 4005 1—3

Nie ma nagniotków!

Niezawodny środek na wygubienie nagniotków, brodawek i innych podobnych narośli skórnych, bez bolu i bez żadnego niebezpieczeństwa.

Cena flakonu 50 ct.
w APTECE
Z. KRZYZANOWSKIEGO
we LWOWIE.

Z Paryża, Londynu i Wiednia
nadeszły nowości konfekcyjne i bławatne
w wielkim wyborze
które poleca
Magazyn Schayerów
we LWOWIE

Fotel
(Streck - Fauteuil) patentowany w Austro - Węgrzech i Niemczech, jest jedynym dla wygody

Potrzeba tylko dowolnie się wyciągnąć a stołek zastosuje się sam przez się do korpusu, bez użycia jakiejkolwiek manipulacji. Dotąd nieprzewyższone stołki wyrabiają z drzewa dębowego i orzechowego lub z żelaza; także **wyborne stołki dla chorych.**

Augusta Kitschelta spadkobiercy
c. k. dostawcy nadwor. we Wiedniu I. verl. Kärntners. 46, (Heinrichshof.)
Ilustr. cenniki lit. D. franco i gratis.
Skład u Ed. Gebhardta we Lwowie

Natychmiastowe wytępienie
wszelkich owadów
pod gwarancją za skutek.

3598 **Necrolin** 1—8

jedyny środek na wytępienie plusków, molów, pcheł i pasożytów. Przeciw pluskwom w łóżkach, przeciw molom w futrach, sukniach, meblach nieprzewyższony. Nie robi plam. Przyjemny w zapachu. Fl. 50 ct

Blattolyth,

jedyny na wygubienie szwabów, moskalów, chrząszczów, mrówek i t. p. Dotąd nieprzewyższony w skutku. Puszka 50 ct., pat. rozpylacz 50 ct. Mniej jak za 1 złr. nie wysyła się. Do nabycia w wielu aptekach i handlach. Główna wysyłka:

E. SOXHLET,
w **Retz,** (Niższa Austrja).

Skład Płótna, Szyrtyngu, Stołowej bielizny, RĘCZNIKÓW, CHUSTEK do nosa, Materje Jedwabne, Aksamit lyoński, Kołdry, Firanki, Pledy, Szale, Pończochy, Firanki, Dywany itp. rozliczne artykuły w zakres handlu bławatnego wchodzące. — Ceny umiarkowane.

Henryk Schwarz
Magazyn bławatny
i konfekcyj damskich
w Krakowie ul. Grodzka 13.

poleca na jesień i zimę
Wielki wybór nowości
na suknie,
również **gotowe Dolmany, Rotondy, Paletoty, Kaftaniki, Kostiumy itp.**

Zamówienia na wszelką konfekcję damską przyjmuje Magazyn i uskutecznia je spiesznie. 3379 3—6

Próbki na żądanie rozseła franko.

CHOROBY ZARAŹLIWE

Niedawne lub zadawnione, skrofuły, choroby skórne (liszaje, wyrzuty, strupy, trąd) i inne cierpienia naskórne, spowodowane zanieczyszczeniem i zepsuciem krwi. Wrzody, gruczoły, reumatyzm, rany i wrzody w ustach i w gardle, nabrzmienia, narośle na kości, strum, niemoc i drugorzędne i trzeciorzędne peryody syfilisu nabytego lub dziedzicznego.

Leczenie niezawodne i radykalne chorób najbardziej zastarzałych i najuporczywszych, nieustępujących przed żadną metodą lekarską, leczą się przez użycie.

BISCUITS DU DR OLLIVIER

Jedyne potwierdzone przez Akademję Medyczną w Paryżu
Jedyne upoważnione przez rząd francuski.
Jedyne, jakich używają w szpitalach Paryzkich.

Lekarstwo to, bardzo przyjemne w smaku, zalecane od lat przeszło 60 przez najznakomitszych lekarzy, jako najskuteczniejszy, znany dotąd, środek przeczyszczający krew, jest jedynem w całym świecie, jakie otrzymało wyżej wymienione tytuły i oznaki honorowe, co dowodzi jego olbrzymiej skuteczności.

Pod dobroczynnym wpływem tych biszkoptów apetyt powraca, funkcye żywotne wracają do normalnego stanu, a po kilku tygodniach leczenia chorzy spostrzegają, że wszystkie przypadłości chorobliwe nikną i zdrowie, choćby najmocniej podkopane przez zepsucie i zanieczyszczenie krwi, powraca.

Skład główny: 52, RUE DE RIVOLI, *w Paryżu.*

Dostać można we Lwowie w aptece p. K. Mikolascha; w Krakowie w apt. pp Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniowskiego. W Warszawie w apt. pp. D. T. Heinricha i Barcza, w składach aptecznych pp. H. Welta i u Ułozowskiego. 2742 12—36

Krems 1884, złoty medal.

Pianin fortepianów i harmonium
skład fabryczny i wypożyczalnia
Rud. W. Kurka,
we Wiedniu, I., Elisabethstrasse 3.

Zastępstwo **Apollo Pianos** (Drezden) 5-letnia gwarancja. Załatwienie rychłe, warunki płynne, ceny mierne. Pismo uznania pierwszorzędnych znakomitości muzycznych. 3173 1—12

Ograne fortepiany po przystępnych cenach.
Odsprzedającym rabat.

Nowe fortepiany od 360 złr. i wyżej. — Wypożyczenie fortepianu 8 złr. miesięcznie i wyżej.

Na naukę kroju

i szycia sukień, okryć damskich, dziecinnych i wszelkiej **bielizny,** z zastosowaniem do każdej **figury i mody** przyjmuję każdodziennie w mojej szkole we **Lwowie Rynek l. 43** i wykładam według własnej metody „Najnowszej i najpraktyczniejszej," za którą nagrodzony na wystawie, przyznano mi patenty wyróżnienia w Paryżu, Brukselli i innych stolicach. **Edycja 8,** nowa, zawiera najświeższe wzory, wyczerpujący wykład, według którego nawet same panie wynoszą się kroju za pomocą sztucznej linijki ułatwiającej bardzo naukę rysunku, lub też od ręki a la francuzkim sposobem. - Cena metody kroju sukien z 37 tabl. rysunkowemi 4 zł. 50 ct., linijki podmierniki 70 ct., metoda kroju bielizny z 250 figur. 2 zł. 50 ct., nabyć można w mojej szkole i w sklepie p. F. Głodzińskiego plac Marjacki l. 7, zkąd na żądanie wysyła się pocztą. Autor metody i właściciel wielu szkół **Ksawery Głodziński.** 3414 2—5

Jan Ihnatowicz

Fabryka we **Lwowie ul. Kopernika l. 3.** Filia przy ulicy Halickiej naprzeciw Bałłabana i w **Krakowie** Sukiennice l. 20.

poleca:

Nigretina.

Po długiem doświadczeniu udało mi się wynaleść wyborny środek do natychmiastowego farbowania włosów na trwały i piękny kolor czarny lub ciemny; jest on zupełnie nieszkodliwy i w zastosowaniu bardzo prosty. Cena 1 złr.

Środki do wywabiania plam:

Odalina, wywabia plamy z kurzu, potu, tłuszczu, piwa, mleka, pleśni itd. 35 ct. — **Benzolina,** wywabia plamy tłuste, pokostowe i maziowe 20 i 30 ct. — **Elilina,** wywabia plamy z farb od podłogi, flakon 25 ct. **Jawelina,** wywabia plamy owocowe i z wina czerwonego, flakon 20 ct. **Oksalina,** wywabia plamy powstałe z rdzy, krwi i atramentu.

Znakomite czernidło glicerynowe

pachnące do obuwia, daje piękny połysk, miękczy skórę i chroni od pękania, pudełko po 10 i 20 ct.

Smarowidło litewskie

do obuwia i skór, miękczy skórę, czyni ją nieprzemakalną i trwałą, pudełko po 50 ct. i 1 zł.

ATRAMENT czarny kampeszowy

nie pleśnieje, nie osadza się, piór nie psuje, jest zawsze czarny i płynny i zupełnie nieszkodliwy, flaszeczka po ct. 10, 17, 25, 30 i 50 ct.

Atrament niebieski, fioletowy, zielony i czerwony flaszka 10 i 15 ct.

FARBY DO STEMPLI

niebieska, fioletowa, czerwona, czarna, flaszeczka po 15 cent.

Powyższe wyroby zostały wyszczególnione pięcioma medalami zasługi.

Największy skład PŁÓCIEN IRLANDZKICH I GALICYJSKICH
Stołowej bielizny i ręczników
perkali, szirtingów, chustek do nosa, oraz pończoch i skarpetek
poleca po cenach stałych i najtańszych
MAGAZYN MARKIEWICZA
we LWOWIE plac Marjacki l. 10.

Dr. Hartmanna „Auxilium"

najlepiej utwierdzony środek leczniczy bez wstrzykiwania, przeciw **rzeżączce u mężczyzn** i dr Hartmanna Auxilium przeciw **upławom u kobiet,** (czy to świeżo powstałe lub przedawnione), jest wraz z pouczającą broszurą i kartą do konsultacji, uprawniającą, za 2 zł. 50 ct. do nabycia we wszystkich aptekach i w głównym składzie wysyłkowym w W. **Twerdego aptece,** Stadt, Kohlmarkt, 11, we **Wiedniu.** Tylko marką ochronną i kartą opatrzone auxilium skutkuje i jest prawdziwe.

Pan dr. Hartmann znany od wielu lat jako najlepszy specjalista, zamianowany został dyplomem z r. 1870 członkiem wied. fakultetu medycznego i ordynuje w swym zakładzie od 9—6 w niedziele i święta od 9 do 2 godziny w wypadkach syfilitycznych, wrzodowych, skórnych i płciowych u kobiet i przeciw osłabieniom według swej doświadczonej metody bez skutków złych, nie przeszkadzającą w zatrudnieniu. 283 2 ?

Leki dostarczają się pod dyskrecją. Honorarjum mierne. Także listownie.
Wiedeń, Stadt, Seilergasse, nr. 11.

Skład we LWOWIE: w aptece P. Mikolascha, Fr. Jamrogiewicza apt. w Tarnopolu.

OGŁOSZENIE.

W wykonaniu uchwały Towarzystwa galicyjskiej Kasy oszczędności z dnia 24. kwietnia 1884, rozpisuje się niniejszem

KONKURS

celem obsadzenia posady drugiego dyrektora urzędującego z płacą etatową 3.000 zł. rocznie, dodatkiem kwaterowym 480 zł. i prawem do emerytury.

W zakres działania tego dyrektora wchodzi głównie: referat spraw hipotecznych, utrzymywanie w ewidencji przyrzeczonych lub wypowiedzianych pożyczek, czuwanie nad regularnem wpływaniem rat i nad stanem hipotek, udzielanie stronom w tym względzie informacyj; referat spraw podatkowych; nadzór nad registraturą; zastępywanie w razie potrzeby pierwszego dyrektora urzędującego we wszystkich jego czynnościach, w którym to celu obowiązkiem będzie drugiego dyrektora obznajomić się ze sprawami w zakres pierwszego dyrektora wchodzącemi.

Kandydaci o tę posadę winni przeto wykazać teoretyczne i praktyczne wykształcenie prawnicze, wiadomości ustaw finansowych i podatkowych.

Podania mają być wniesione do Dyrekcji Kasy oszczędności **do końca miesiąca listopada 1884.**

Z Dyrekcji galicyjskiej Kasy oszczędności
we Lwowie.
4023 1—3

R. DITMAR
c. k. uprz.
fabryka lamp we Wiedniu

Naftowe lampy i pająki
o gigant. palnikach słonecznych.

SKŁAD
we wszystkich znakomitszych handlach lamp w Austrji. 305 1—10

Własne składy:
w Wiedniu, Budapeszcie, Pradze, Lwowie, Tryjeście, Mnichowie, Medjolanie.

Uwaga.
Każda z mej fabryki pochodząca lampa jest opatrzona ubocznym znakiem fabrycznym.

Znak fabrycz. — R. DITMAR WIEN
Skład we Lwowie p. placu Marjackim.



Woda gorżka
ze zdroju Bonifacego
w Morszynie

najobfitsza w części składowe stałe, działa silnie, szybko, bez bolu i bez upośledzenia trawienia.

Wyszczególniona na 6 wystawach między innemi w Nicei 1883.

Do nabycia we wszystkich składach wód mineralnych i aptekach w szczególności we Lwowie u J. Piepesa i Piotra Mikolascha.

Wysełka en gros
Zarząd zdrojowisk w Morszynie.

MOLLA proszki seidlickie.
Tylko prawdziwe,

jeżeli na każdej etykiecie pudełka wydrukowany jest **orzeł i A. Molla firma** pomnożona.

Niezawodna skuteczność lecznicza tych proszków przeciw najuporczywszym cierpieniom **żołądka, spodnich części ciała,** przeciw kurczom żołądka, zaflegmieniu, zgadze, przeciw **zatwardzeniu,** przeciw cierpieniom wątroby, **kongestjom krwi,** hemoroidom i najrozmaitszym chorobom kobiecym, spowodowała od przeszło kilkadziesiąt lat coraz większe rozpowszechnienie.

WARNUNG.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.
Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól.

Jako **wcieranie** do skutecznego leczenia gośćca, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju rwania członków i paraliżu, bolu głowy, uszów i zębów; w formie **okładów** na wszelkie skaleczenia, w wypadkach zapalenia i na wrzody. **Wewnątrz** zmięszana z wodą, przeciw nagłej słabości, wymiotom, kolkom i rozwolnieniu.

Flaszka z dokładnym opisem 80 ct. **Tylko prawdziwa,** jeżeli każda flaszka zaopatrzona jest w **podpis i znak ochronny Molla.**

Olej tranowy M. Krohn & Cmp.
w Bergen (w Norwegii). Ze wszystkich w handlu znajdujących się gatunków jedynie odpowiedni do leczniczego użytku. **Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. w. a.**

Główny skład wysyłek u **A. Moll,** c. k. dostawcy nadwornego, Wiedeń, Tuchlauben.

Uprasza się P. T. Publiczność, wyraźnie żądać preparatów MOLLA i te tylko przyjmować, które opatrzone są marką ochronną i podpisem.

Składy we Lwowie: J. Beiser apt., Zyg. Bucker apt., F. W. Królikowski, St. Markiewicz, Hübner & Hanke; w *Białej:* A. Reichera, spadk., Erich Keler apt., w *Brodach:* M. Kulak apt., w *Brzeżanach:* apt. J. Hausberg, A. Durst, w *Czerniowcach:* C. Alth apt., w *Drohobyczu:* Józef Eichmüller apt. w *Gurahumora:* A. Botezan apt.; w *Haliczu:* A. Gotsonner apt.; w *Husiatynie.* W. Czerski apt.; w *Jarosławiu:* J. Bohm i L. Wisłocki apt.; w *Kamionce Strumiłowej:* C. Piepes apt., w *Kołomyi:* Jan Sidorowicz apt.; w *Krakowie:* W. Redyk apt.; K. Wiśniewski apt. w *Mielnicy:* S. Steinholz; w *Nowym Sączu:* W. Filipek apt.; w *Nowym Targu:* K. Laur; w *Podwołoczyskach:* G. Morawetz; w *Przemyślu:* F. Nahlik, A. Mańkowski apt.; w *Rzeszowie:* J. Schaitter & Comp.; w *Samborze:* J. Aleksiewicz apt., w *Sereci:* J. Dempniak; Fr. Beil apt.; w *Stanisławowie:* Alb. Ambrowicz apt., J. Macura; w *Stryju:* J. Zgórski apt.; w *Storożyńcach:* J. Skalka apt.; w *Suczawie:* Ed. Liszka apt.; w *Szczakowy:* Rappaport; w *Tarnopolu:* E. Frantz; H. Kahane apt.; F. Jamrogiewicz apt.; w *Tarnowie:* A. Wielogórski, W. Müldner & Cmp., w *Wadowicach:* Ig. Breisig, A. Herfurth apt., w *Zbarażu:* Js. Süssermann, w *Żydaczowie:* M. Bardasz apt. 3056 1—?

BANDAŻE ELEKTRO-MEDYCZNE

Wynalezione przez braci MARIE, lekarzy, zamieszkałych w Paryżu na ulicy de l'Arbresec, 44, zabrewetowane na lat 15, leczą wszelkiego gatunku ruptury i kiły. Bandaże rupturyczne, znane do obecnej chwili, miały za cel podtrzymywanie ruptur, doktorzy zaś MARIE rozwiązali trudne zadanie podtrzymywania i zarazem leczenia tego kalectwa za pomocą BANDAŻÓW ELEKTRO-MEDYCZNYCH, które ścieśniają i wzmacniają nerwy bez wstrząśnienia i bolu i leczą tę niemoc w krótkim przeciągu czasu. Cena pojedynczych 30 franków (oznaczyć na którą stronę), podwójnych 50 franków. Sposób użycia dołącza się zwykle.

We Lwowie sprowadzać można za pośrednictwem magazynu ortopedycznego p. Rudolfa Mann i apteki p. K. Mikolascha.
3523 1—18

PATENT
Stachel-Zaun-Draht
zu reducirten Preisen.
Verzinkten Eisen- u. Stahldraht für Einfriedungen u. Spaliere.
Transmissionsseile, Pflugseile etc.
FELTEN & GUILLEAUME
Carlswerk, Mülheim a. Rh., bei Cöln.
General-Vertreter für Oesterreich-Ungarn:
EMIL PFAFF, WIEN, IX., Pelikangasse 18.
Depôt für Ungarn: Paul Kollerich & Sohn
Depôt für Prag Jássy, Stadtpark 1604.

Ces. król. uprzyw.
galic. akcyjny
Bank hipoteczny
wydaje
we Lwowie i przez filie w Krakowie, Czerniowcach i Tarnopolu
Asygnaty kasowe
4 prct. płatne w 30 dni po wypowiedzeniu
$4^{1}/_{2}$ " " w 60 " "

Lwów 7. stycznia 1884

Dyrekcja.

(Przedruk nie będzie płacony.)

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Groman. Naczelny i odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański. Z drukarni „Gazety Narodowej".